

SŁOWO

WILNO Wtorek 11 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
syłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 1-3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
adresowane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szeptycyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimerowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
GORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdeman.
MIESZCZAN — ul. Ratuszowa — Księgarnia Juwinińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowika.
OSZMIANA — Księgarnia Spółt. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 13 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WŁOZYŃ — Liberman, Kłosek gazetowy.
WARSZAWA — Kłosek Księg. Kol. „Ruch”.

Blok Bezpartyjny

Kursują w społeczeństwie dwa po-
glądy na Blok Bezpartyjny.

Blok to stronnictwo.

Blok to urzędniczy rządowi, odkomenderowani do Sejmu.

Naprawdę Blok nie jest ani jednym,
ani drugim. Pojęcie **współpraca** jest po-
jęciem śliskim do określenia, do praw-
niczego odgraniczenia od pojęć zbioro-
wych, sąsiednich. A jednak to pojęcie,
wzięte z tytułu najślisniejszej dziś w Pol-
sce organizacji politycznej, najtrafniej
właśnie oddaje jego treść.

Odróżnić zresztą trzeba Blok w pierw-
szym pomajowym Sejmie, a Blok w Sejmie
obecnym. Wtedy Blok był przegło-
sowywany stale przez wszystkie partje.
Żadnego swego zamierzenia przeprowa-
dzić nie mógł. Rola jego z natury rzeczy
sprowadzała się do wykonywania na te-
renie sejmowym pewnych posunięć tak-
tycznych, dla rządu dogodnych.

Teraz, od lat trzech, Blok jest w więk-
szości, rola jego jest zupełnie inna. Blok
jednak nie jest stronnictwem. „Nikt ni-
e wytyłomaczy, — mówił kiedyś z try-
buny poseł Mieczysław Niedziałkowski,
— że istnieje jakaś różnica między orga-
nizacją polityczną, a stronnictwem, czy
partją polityczną. Blok wypiera się naz-
wy partji, nazywa się bezpartyjnym, a
jest taką samą partją, jak każda inna”.

Otóż to nie jest prawda. Każda par-
tja dąży do władzy, do wyłonienia z sie-
bie rządu. W pojęciu „współpracy z rzą-
dem Marszałka Piłsudskiego” mieści się
zrozumiała dla wszystkich formuła, że
rząd będzie taki, jaki sobie marszałek
Piłsudski życzy. Blok nie wyłania rządu
z siebie, ani formalnie, ani też do tego
wyłaniania niema żadnej pretensji. Przeci-
wnie **zaufanie** do marszałka Piłsudskiego
jest kamieniem węgielnym Bloku, przy-
czyną jego powstania. Oto zrzekli się
ludzie, reprezentujący różne poglądy i róż-
ne interesy, ale mający jednakowe za-
ufanie do marsz. Piłsudskiego.

Są to rzeczy napozór znane i banalne.
Nie zaskodzą je jednak przemysleć, bo-
wiem od przemysłowca dokładnego, od
wyssania z powyżej wypowiedzianych
tormułów treści prawnej, zależna jest od-
powiedź na pytanie: jaki mamy ustrój w
Polsce.

Ustrój ten jest formalnie parlamen-
tarnym, ponieważ formy konstytucji 17
Marca są dziś przestrzegane, a nawet
przestrzegane lepiej, niż dawniej. — Oto
konstytucja 17 Marca 1921 r. zredago-
wana była w przewidywaniu (dość zresz-
tą na owe czasy fantastycznym), że w
Polsce stworzy się większość sejmowa.
Tej większości sejmowej nie było. Sejmy
musiały się godzić na rządy pozaparlamentarne.
Pierwszą prawidłową więk-
szością sejmową jest właśnie większość
obecna.

Ale nasz ustrój jest parlamentarnym
tylko formalnie. Dlaczego? — Właśnie
dlatego, że w ustroju parlamentarnym
większość powołuje rząd, a u nas tak
nie jest, jak już to powiedzieliśmy powy-
żej. Łączy się to z wielkim kryzysem par-
lamentaryzmu, który obecnie przeżywa-
my, a którego źródłem jest naszym zdaniem
nadmierne rozszerzenie ram ordy-
nacji wyborczej. Polska nie przeżywa
tego kryzysu parlamentarnego tak ostro
jak inne państwa: Włochy, Jugosławia,
Hiszpania, Niemcy. Ale ratując parlamentaryzm,
przez niewypelnienie całego jego
programu. Polska przypomina ustroje
przedwojenne, w których zasiadała repre-
zentacja narodowa, ale powołanie rządu
nie zależało od niej. Takim mniej więcej
jest dzisiaj stosunek materialny pomiędzy
rządem a Sejmem, a raczej reprezentują-
cą ten Sejm większością Blokową.

Z drugiej jednak strony nie można
powiedzieć, aby postawie Bloku byli to
tylko desygnowani urzędnicy, spełniający
rozkazy. O jednym z posłów Bloku, któ-
ry złożył mandat, napisało jedno pismo,
że spełniał on w Sejmie jedynie czynności
o charakterze formalnym. Takie po-
stawienie sprawy było bardzo nietaktow-
ne, krzywdzące dla tego posła i nie od-

Zakaz demonstracji antyniemieckich

WARSZA (tel. wł.) W dniu wczoraj-
szym odbył się tu miły pochody i de-
monstracje antyniemieckie, z powodu je-

dnak zakazu komisarjatu rządu, demon-
stracje te nie odbyły się.

Demonstracje w Grudziądzu i Poznaniu

GRUDZIĄDZ. PAT. — W poniedziałek po-
łudniu znaczniejsza grupa demonstrantów ru-
szyła pochodem ulicami miasta. Demonstranci
zabrali z kiosków pisma niemieckie, które nastę-
pnie zniszczono. Poza tem uszkodzonych zosta-
ło kilka sztydłów z napisami niemieckimi. Dzie-

ki energicznej interwencji policji spokój został
przywrócony.

POZNAŃ. PAT. — W poniedziałek wiecz-
nem grupa młodzieży urzędła na placu Wol-
ności demonstrację, przyczem spalono na sto-
pie dzienniki niemieckie.

Rozgrom „Freie Presse” w Łodzi

ŁÓDŹ. PAT. — W poniedziałek wieczorem
ukazał się na mieście dodatek nadzwyczajny
łódzkiego dziennika niemieckiego „Freie Presse”
którego lokal był w dniu 9 bm. zdemolowany
przez grupę demonstrantów, złożoną przeważnie
z młodzieży żydowskiej.

„Freie Presse”, której numer wczoraj-
szy nie ukazał się, zapowiada w nadzwyczajnym
wydaniu prowadzenie nadal wydawnictwa. —

Literacka nagroda Warszawy przyznana Boyowi

WARSZAWA. PAT. W dniu 10 kwiet-
nia odbyło się posiedzenie sądu konkurs-
owego literackiej nagrody m. st. Warszawy
pod przewodnictwem wiceprezydenta
Rady Miejskiej p. Stanisława Wilczyńskiego,
na którym miało miejsce przyznanie
nagrody — na którym miało miejsce przyznanie
przez pana dr. Tadeusza Żeleńskiego —
(„Boyów”).

Urzędowe ogłoszenie nagrody i orze-
czenia o przyznaniu jej wraz z motywac-
ją nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś

nagrody — na jednym z późniejszych po-
siedzeń Rady Miejskiej w ciągu maja r.
b. Wysokość nagrody w roku bież. wy-
nosi 5 tys. zł.

W latach poprzednich nagrodą była przy-
znawana: w r. 1926 — s. p. Władysław
Mickiewiczowski, w roku 1927 — Wacław
Sieroszewski, w roku 1928 —
Kazimierzowi Tetmajerowi, w roku 1929
— Wacławowi Berentowi, w 1930 — s. p.
Józefowi Weysenhoffowi.

Zakaz demonstracji antyniemieckich

WARSZA (tel. wł.) W dniu wczoraj-
szym odbył się tu miły pochody i de-
monstracje antyniemieckie, z powodu je-

dnak zakazu komisarjatu rządu, demon-
stracje te nie odbyły się.

Demonstracje w Grudziądzu i Poznaniu

GRUDZIĄDZ. PAT. — W poniedziałek po-
łudniu znaczniejsza grupa demonstrantów ru-
szyła pochodem ulicami miasta. Demonstranci
zabrali z kiosków pisma niemieckie, które nastę-
pnie zniszczono. Poza tem uszkodzonych zosta-
ło kilka sztydłów z napisami niemieckimi. Dzie-

ki energicznej interwencji policji spokój został
przywrócony.

POZNAŃ. PAT. — W poniedziałek wiecz-
nem grupa młodzieży urzędła na placu Wol-
ności demonstrację, przyczem spalono na sto-
pie dzienniki niemieckie.

Rozgrom „Freie Presse” w Łodzi

ŁÓDŹ. PAT. — W poniedziałek wieczorem
ukazał się na mieście dodatek nadzwyczajny
łódzkiego dziennika niemieckiego „Freie Presse”
którego lokal był w dniu 9 bm. zdemolowany
przez grupę demonstrantów, złożoną przeważnie
z młodzieży żydowskiej.

„Freie Presse”, której numer wczoraj-
szy nie ukazał się, zapowiada w nadzwyczajnym
wydaniu prowadzenie nadal wydawnictwa. —

Literacka nagroda Warszawy przyznana Boyowi

WARSZAWA. PAT. W dniu 10 kwiet-
nia odbyło się posiedzenie sądu konkurs-
owego literackiej nagrody m. st. Warszawy
pod przewodnictwem wiceprezydenta
Rady Miejskiej p. Stanisława Wilczyńskiego,
na którym miało miejsce przyznanie
nagrody — na którym miało miejsce przyznanie
przez pana dr. Tadeusza Żeleńskiego —
(„Boyów”).

Urzędowe ogłoszenie nagrody i orze-
czenia o przyznaniu jej wraz z motywac-
ją nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś

nagrody — na jednym z późniejszych po-
siedzeń Rady Miejskiej w ciągu maja r.
b. Wysokość nagrody w roku bież. wy-
nosi 5 tys. zł.

W latach poprzednich nagrodą była przy-
znawana: w r. 1926 — s. p. Władysław
Mickiewiczowski, w roku 1927 — Wacław
Sieroszewski, w roku 1928 —
Kazimierzowi Tetmajerowi, w roku 1929
— Wacławowi Berentowi, w 1930 — s. p.
Józefowi Weysenhoffowi.

MAC DONALD O ROKOWANIACH

LONDYN. PAT. — W odpowiedzi
na zapytanie jednego z deputowanych o
sprawę rokowań, dotyczących paktu 4
mocarstw, premier Mac Donald oznajmił,
że sprawa ta poruszona będzie prawdo-
podobnie na czwartkowym posiedzeniu
Izby.

Na zapytanie, czy premier zdaje so-
bie sprawę z tego, że każdy pakt, udzie-
lający jakichkolwiek ustępstw Niemcom
takim, jakimi są obecnie, będzie niez-
włocznie potępiony przez cały naród an-
gielski, Mac Donald odpowiedział, że za-
den tego rodzaju pakt nie jest przewi-
dywanym.

Pogrzeb księcia Karola Stefana Habsburga

ZYWIEC. PAT. W dniu 10 b. m. po po-
łudniu odbył się tu pogrzeb arcyksięcia
Karola Stefana Habsburga. Kondukt
pogrzebowy prowadził arcybiskup metropol-
itania książe Adam Sapieha w asyście li-
cznego duchowieństwa.

Po odprawieniu egzekwii trumny zło-
żono w grobowcu rodzinnym Habsburgów
w kościele parafialnym. W uroczysto-
ściach pogrzebowych wzięła udział ro-
dzina zmarłego, mianowicie wdowa arcy-
księżna Marija Teresa, siostry arcyksięcia
Karol Othrecht i Leon z małżonkami,
dalej księżstwo Radziwiłłowie z Balie,
księżka Olgierd Czartoryscy, prezes Akade-
mji Umiejętności prof. Kostanecki z
sekretarzem gen. prof. Kutrzeba, dowódca
21 pułku Podzierżyński z delegacją ofi-
cerów, urzędnicy zarządu dóbr, i tłumy pu-
bliczności.

Turyści polscy w Lizbonie

LIZBONA. PAT. Przybył tu dziś okręt
„Polonia”, wiozący 350 turystów polskich
Po zwiedzeniu miasta delegacja polska
z byłym ministrem Janem Piłsudskim na
czele złożyła wieniec ze wstągami o bar-
wach polskich i stuż pomnika poległych
w czasie Wielkiej Wojny. Po północy „Po-
lonia” odplynęła do Casablancy.

Władze angielskie pertraktują z korsarzami

TOKJO. PAT. — Korsarze chińscy, którzy
z pokładu chińskiego parowca Nan-Czang po-
wali 4 oficerów angielskich, znajdują się,
według otrzymanych informacji, ciągle jeszcze
na morzu, a nie na stałym lądzie, jak donoszono
na podstawie mylnych informacji, których ce-
lem było zatarcie śladów.

Kobieta hersztem bandy zbojckiej

WARSZAWA. (tel. wł.) Władze bezpie-
czeństwa województwa warszawskiego zlikwi-
dowały szajkę bandytów, która dokonała na-
padu na dom administratora maj. Ujazdów pod
Młinskim Mazowieckim.

Na zbieg bandy stała kobieta, Helena Pszczo-
ła. Poza bandy członkami tej bandy byli: Antoni
Kuchta, Jan Plekarz i Stefan Marzyk.

POLSKA I PAKT CZTERECH MOCARSTW.



Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że rozmowa am-
basadora polskiego w Londynie Skirmunta z
angielskim ministrem spraw zagranicznych sir
Johnem Simmem, wywołała w kręgach politycz-
nych duże wrażenie. Według doniesień tego
dziennika, Skirmunt wskazał na to, że z
polskiego punktu widzenia w Europie, rządu
nie zasada ustaleniem w pakcie Ligi Naró-
dów, tworzenie jakiegokolwiek grupy mocarstw
celem narzucania ich decyzji wprost czy bezpo-
średnio innym członkom Ligi jest niedopusz-
zczalne.

Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw”
pisze „Manchester Guardian”, że

SILVA RERUM

SYN BĘDZIE CZY CÓRKA? — RÓWNOGAWA PŁCI W PRZYRODZIE — NARODY MŁODE I STARE.

Prawda (15) podaje rewelacyjne informacje o tem, że królowski profesor F. Unterberger wynalazł wreszcie sposób, dzięki któremu zawsze można mieć dziecko płci męskiej.

Stosowanie alkaliów, a mianowicie dwuwęglanu sodu, powoduje, że rozwija się płód męski. Środek ten jest nadzwyczaj prosty, tani i łatwy w stosowaniu. Unterberger twierdzi, że jest też skuteczny. Twierdzenie to popiera przykładem 74-ych wypadków, w których, po zastosowaniu jego metody, rozdziły się dzieci wyłącznie płci męskiej. W tej liczbie były i takie, gdzie matki rodziły przedtem tylko potomstwo żeńskie, jedną lub więcej (do czterech) córek. Przyczyna też wypadki, w których po zbadaniu wydzielin, pochwywalnie trafnie odgadnął płę przedtem rodzonego potomstwa.

A więc problem dobowego płodzenia potomstwa męskiego, lub żeńskiego mógłby uchodzić za rozwiązany przynajmniej w połowie (gdyż Unterberger naraził nie potrafił wywołać dowolnie rozwoju płodu żeńskiego).

Otóż to! Niewiasty zawsze są przekorne i nie uznają autorytetu nawet uczonych chemików!..

Czy człowiek będzie miał możność regulowania płci, jest to, pomimo wszelkie wynalazki, pytanie wielkie. Obecnie robi to z powodzeniem sama natura.

Polska Zbrojna (97) pisze:

Oddawna zwrócono uwagę, iż w większości krajów kobiety mają przewagę liczebną nad mężczyznami. Zwłaszcza dotyczy to krajów europejskich, wówczas, gdy w tych krajach, we wschodniej części których bierze lub brała udział wybitny imigracja, stosunki układają się wręcz odwrotnie. Tak więc w St. Zjednoczonych w Kanadzie, w Australii, kobiety stanowią mniejszość, co jest zresztą całkiem zrozumiałe, gdyż emigracja przedewszystkiem męczyźni, którzy dopiero później sprowadzają z kraju macierzystego rodziny, lub zakładają je w nowym kraju, gdy zdobędą pewne stanowisko społeczne i rodzinom swym mogą zapewnić środki utrzymania.

Nie wchodząc wszakże w przyczyny, dlaczego kobiety mają przewagę liczebną nad mężczyznami, stwierdzić należy, że natura nie godzi się z tym zjawiskiem i zwraca wyraźną tendencję przyrodniczą zachwianą w tej mierze równowagi. Tak się w krajach, w których kobiety tworzą mniejszość, odsetek ich się zwiększa, tam zaś, gdzie były w większości — odwrotnie — zmniejsza się.

Istnie dzwiny! Ale statystyka jest bardzo wymowna i z faktem należy się liczyć. Ciekawe dane podaje statystyka w. ku ludzi, a w związku z tem, o „starych” lub „młodych” narodach.

Gazeta Lwowska (98) tak o tem pisze:

Uwzględniając ludność w wieku 19 lat, prze konamy się, że w Polsce młodzież ta będzie się nowiła 47,7 proc. ogółu ludności, w Rosji 48,7 proc., we Włoszech 41,1 proc., w Niemczech 36,2 proc., w Anglii 37,0 proc. i we Francji 31,7 proc. Tak więc Rosja i Polska liczą stosunkowo najwięcej młodzieży, słusznie też kraje te mogą być uważane za „młode”.

Cóż za młodzieńczy z nas naród! Jakże jednak wygląda element starszy? Biorąc następnie pod uwagę wiek 50 i więcej lat, kiedy siły fizyczne człowieka zaczynają słabnąć, zdolność do dłuższego wysiłku się zmniejsza, przekonamy się, że pierwsze miejsce w tej kategorii zajmuje Francja, licząca 25,2 proc. takiej ludności, dalej idą Włochy 19,1 proc., Anglia (19,0 proc.), Niemcy (18,8 proc.) — wreszcie Polska (14,8 proc.) i Rosja (13,0 proc.). Kraje te uszeregowaliśmy w kolejności wręcz odwrotnej, aniżeli poprzednio. A więc Francja, Włochy, Anglia i Niemcy słusznie mogą być nazwane narodami „starymi”, gdyż ludność w wieku podeszłym jest w nich znacznie liczniejsza, aniżeli w Polsce i w Rosji.

Tak wyglądają dane statystyczne, dotyczące całości ludności Polski. Jeżeli zaś chodzi o stosunki w poszczególnych dzielnicach, wyglądają one tak:

W każdym kraju, zależnie od dzielnic, stosunki układają się rozmaicie, jakkolwiek różnice nie są zbyt wielkie. W Polsce ludność „starej” ponad 50 (najwięcej — czego się zresztą należało spodziewać) liczą wojew. zachodnie (16,3 proc.), dalej południowe (15,6 proc.), następnie centralne (14,8 proc.) i najmniej wschodnie (14,6 proc.).

Jesteśmy najbardziej młodzieńczymi Polakami!.. Fakt ten jest szczególnie radosny, że względu na nasz okres wiosny i miłości — bardzo aktualny!..

Lector

POPIERAJĄCI L.O.P.P.I

Nasi wierni przyjaciele

Pan Pułkownik Stefan Błocki zrobił bardzo miły prezent wszystkim miłośnikom psów, — tych najwierniejszych przyjaciół człowieka. Jego książka p.t. „Nasze psy — wademecum miłośnika psa” jest niemal rewelacją, bo, jak to się zwykle mówi, — „wypelnia dotkliwą lukę”, może mieć za godło „varietur” i t.p., słowem, jest w języku polskim pierwszym gruntnym a zarazem popularnie ujętym dziełem o psie.*)

Doskonale znawca i miłośnik psa, autor, świetnie się orientujący w postępkach kynologii zagranicą, w książce swojej zawarł właściwie wszystko, co należy wiedzieć o psach, aby móc dobrze się orientować w ich roli i wartości, oraz umieć należycie wyzyskać ich zdolności.

Książka składa się z trzech części. W pierwszej podaje autor historię i pochodzenie psa, zarysowuje rozwój ruchu hodowlanego, oraz daje szczegółowe wskazówki, dotyczące wyboru rasy, wychowania i tresury psa. W części drugiej znajdujemy szczegółowe omówienie ras psów. Wreszcie w trzeciej — omówione są choroby psa i ich leczenie, oraz na zakończenie podany przekład jednej z angielskich nowelek o psie, jako ciekawy do-

Stefan Błocki, Podpułkownik „Nasze psy” — Wademecum miłośnika psa. (130 rysunków). Wilno, 1933, str. 237. Cena zł. 10.

Holenderskie typy ludowe



Na zdjęciu naszym widzimy grono dziewcząt holenderskich w charakterystycznych strojach ludowych z oryginalnymi przybraniami głowy, opuszczających kościół.

Zjazd kierowników sekretariatów i prezesów rad powiat. B.B.W.R.

W niedzielę dnia 9 b.m. w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie odbył się zjazd kierowników sekretariatów i prezesów Rad Powiatowych BBWR.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich organizacji społecznych, współpracujących z BBWR, sześćdziesięciu urzędników z pow. wojewódzkiego Jaszczółtem na czele, sekretarz generalny BBWR p. pos. Siedlecki oraz p.p. postawie i senatorowie z województwa wileńskiego.

Obrodam przewodniczył prezes Rady Wojewódzkiej B.B.W.R. p. sen. Abramowicz. — Na zjeździe omówione zostały sprawy organizacyjne oraz polityczno-programowe. Przemawiali p. pos. Siedlecki i p. wojewoda Jaszczółt. W dyskusji głos zabierali p.p.: pos. Wędziogalski, pos. Dobosz, pos. Kamiński, pos. Pimonow, pos. Brokowski, generalny sekretarz pos. Siedlecki, p. M. Świącicki, G. Hirsberg, p. Łukasiewicz, sędzia Góra i inni.

Zjazd wystosował do preza BBWR. pos. Walego Sławka telegram następującej treści: „Pik. Walery Sławek, Prezes BBWR, Warszawa. — Zebrani w Wilnie prezesi, sekretarze Powiatowych Rad BBWR, prezesi Okręgowych Zarządów Związków, współpracujących z Błokiem, przesyłają Panu prezesowi wyrazy podziękowania za jego dotychczasową pracę, oraz zapewnienie, że przy realizowaniu

porozumienia natury państwowej w myśl założeń Marszałka Piłsudskiego zawsze są ją do dyspozycji p. Pułkownika (—) Dobosz.

Podziękowanie

Niniejszym składamy podziękowanie Panu D. ktorowi CZESŁA OWI WOLAŃSKIEMU zam. w Miorach ziemi Wileńskiej za rychłą pomoc lekarską i troskliwą opiekę w tak poważnej chorobie synka naszego
Eugenja i Józef Rodziewiczowie

Tłusta cera

Liczne błędy popełniają osoby o tustej właściwości cery niestosownym doborem środków kosmetycznych. Błędy te mieszczą się fatalnie na takiej cerze, ba, nawet powodują pojawianie się chorób skóry. Wystarcza mycie twarzy skłoną do węgrosi, pór, połyku tustego zimną wodą, lub choćby najlepszym mydłem, wcieranie wszelkiego kremu, by ją doszczętnie zniszczyć. Twarz o tustej właściwości powinno się splukiwać trykrotnie dziennie gorącą niemal wodą, a zamiast mydła posługiwać się proszkiem marmurowym „Miraculum”, rozcierając go delikatnie na mokrej skórze. Pudrować: odłuszczać mydłem higienicznym D-ra Lustra. Dla przyspieszenia odłuszczenia wskazane jest wycieranie twarzy przed myciem rozcynem woł. borowej pół na pół ze spirytusem 50 proc.

Wyłowienie zwłok komendanta „Acronu“

WASZYNGTON. PAT. — Statek straży nadbrzeżnej wyłowił z morza zwłoki komendanta Berry, kierownika morskich stacji lotniczych, oraz zwłoki komendanta Mac Corda, który dowodził „Acronem” podczas katastrofy. W kieszeni Mac Corda znaleziono notatki, do-

tyczące ostatniej podróży sterowca. Dotychczas znaleziono zwłoki 3 ofiar katastrofy.

NOWY YORK. PAT. — Wczoraj odnaleziono zwłoki admirała Moffetta, który zginął w katastrofie sterowca „Acron”.

Walne zebranie Pol. Zw. Dziennikarzy Sportowych

W ubiegłą sobotę i niedzielę toczyły się w Katowicach walne obrady Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

W pierwszym dniu zjazdu uczestnicy zjednoczyli w sobie m. Katowic i urzędniczo-ufła przedsiębiorstw przemysłowych. W drugim dniu toczyły się obrady.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi powołano nowy skład zarządu. Na czele, jako prezes, ponownie stanął dr. St. Misielich. Na wiceprezosa wybrano red. Obrubalskiego i Szanajcha. Członkami: Muszałówna i Włodarkiewicz.

Na zebraniu toczyła się szeroka dyskusja na temat zadań prasy sportowej, — przyjęto uchwałę nast. rezolucje:

1) prasa wilna wyraża energiczny wpływ na podnoszenie ideowego poziomu prasy sportowej,

2) stale podkreśla konieczność łączenia kultury fizycznej z kulturą umysłową i duchową,

3) prowadzić propagandę na rzecz rozwoju w społeczeństwie hasel i praktyk kultury fizycznej,

4) specjalnie podkreślać znaczenie amatorsztwa w sporcie,

5) podkreślać znaczenie kontroli lekarskiej w sporcie,

6) z ułamem traktować wyczyny indywidualne,

7) podnosić znaczenie sportów turystycznych,

8) przedstawić właściwej formie polemiki w prasie,

9) współpracować z innymi instytucjami dziennikarskimi.

Ponadto powzięto szereg uchwał w sprawie statutu, organizacji międzynarodowego zjazdu dziennikarzy, jaki będzie miał miejsce w dniu 3 czerwca w Warszawie, oraz — w sprawie wywołania mała-żytych przez zawodowców dziennikarzy sportowych.

Po trzynastu latach suchych Pierwsza noc piwa w Stanach Zjednoczonych

Noc zniesienia prohibicji w St. Zj. zaznaczyła się obryzaniem radosnymi manifestacjami z powodu „powrotu piwa” po trzynastu latach abstenencji.

Aczkówek wózek piwa miał rozpocząć się o godzinie szóstej zrana, miało restauracji i hotele dostarczyć tego napoju swoim gościom już o godz. 1 w nocy. W ciągu pierwszego dnia „mokrego” wypito w Nowym Yorku 400 tysięcy beczek.

Tłumy manifestantów udały się przed dom p. Al. — miha, aby mu wyrazić sympatię i uznanie za wszystko, co uczynił dla powrotu piwa. Przed drzwiami jego domu przyciągnęto wielki wóz, naladowany czterema tonami piwa.

W Chicago obliczają piwowarzy, że 600

40 i pół letnie 4 i pół proc. Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego

Zapowiedz, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiony kredyt parcelacyjny w 40% letnich 4½ procentowych listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, obudzia w sferach rolniczych zrozumiałe zainteresowanie.

Ruch parcelacyjny, mimo głosów przeciwnych, nie zamiera i jest jedynie utrudniony wskutek braku wolnej gotówki. Przytem dotychczas formy kredytowania parcelacji posiadają wiele innych niedogodności. Kredyt był mitykły zbyt drogi, lecz przytem trudny, lub wręcz niemożliwy do uzyskania, udzielany w niedostatecznych rozmiarach w stosunku do parcelowanego obiektu, procedura była przewlekła i dość kosztowna. Z zasady kredyt dłu goteterminowy w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego udzielany był wtedy, gdy znajdowano nabywców na listy.

40½-letnie 4½ procentowe listy zastawne Państwowego Banku Rolnego szczęśliwie wypełnią lukę istniejącą dotychczas w naszym ustroju kredytowym. Kredyt jest tani, udzielany bez trudności w stosunku 50 proc. szacunku parcelowanego obiektu, a listy mają zapewnić zbytu po wysokim kursie.

Łatwość zbycia listów wynika stąd, że posiadacz parcelowanego obiektu może przedewszystkiem uregulować przy pomocy listów zastawnych otrzymanych od nabywców ziemi, zaległości podatkowe w stosunku do Skarbu Państwa, spłacić temi listami swe zaległe zobowiązania w Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Banku Rolnym, na pozostałe zaś listy znaleźć niewątpliwie na wolnym rynku nabywców, którzy poszukiwać będą listów zastawnych dla regulowania swych zaległości w stosunku do Skarbu. Łatwość lokowania 4½ proc. listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego nada im znaczną obrotność, ce również nie pozostanie bez dodatniego wpływu na kurs tych listów.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZEĆ CZŁOWIEKA UMIEKA Z GRZYZLIWY WYOBRAZ SOBIE OGRÓM TĘ KLESKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJĄCE NALEPKI PRZECIWOGRZYZLIWIE! POPIERAJĄCI BUDOWE SANATORJUM POD WILNEM.

psa, przygotowanego do służby w K.O.P. oraz psa — przewodnika ociemniałych. Coraz bardziej rozpowszechnia się w społeczeństwie świadomość bezużyteczności i nawet szkodliwości kundla i wielkiej pożyteczności i wartości psa rasowego.

Świadomość ta, niestety, jeszcze nie dotarła do władz samorządowych, a szczególnie do magistratów, na które pod tym względem słusznie narzeka.

W ostatnim numerze „Mego psa” znajdujemy takie słowa:

„Dotychczasowa rola czynników samorządowych, a szczególnie magistratów, jeżeli chodzi o stosunek do hodowli psa rasowego, jest gorzej, niż obojętna, bo nieprzemysłowa i nosi charakter pewnej złośliwości, połączonej z ignorancją, tak, iż wszystkie zarządzenia dotychczasowe, jako utrudniające hodowlę, oraz krepującą inicjatywę amatorów, mogą być jedynie traktowane z pewną pobłażliwością, ale jednak kwalifikują się do kategorii czynów wysoce nieprzyjacielskich i anty społecznych. Wszak dorosiliśmy już chyba do tego stadium świadomości, że dla nikogo nie jest tajemnicą, iż hodowla psów rasowych narówni z innymi zwierzętami domowymi jest bogactwem narodowym”.

Rzeczywiście, hodowla psa rasowego nie znajduje ani należytej opieki, ani nawet zrozumienia ze strony wielu magistratów. Istną pląsą właścicieli rasowych psów są miejsca rakarzy polujący na rasowe psy w celu uzyskania okupu, lub sprzedaży złapanego psa. Dadużycia ra-

piwa, która opuściła ich browary, warta jest 5 milionów dolarów. Dzienniki przewidują, że w związku ze zniesieniem prohibicji 40.000 bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

W Pittsburgu, z wybiciem północy 500.000 skrzyń, wypełnionych butelkami, opuściło miejscowe browary.

W BIAŁYM DOMU.

W Washingtonie powrócił piwa uczono symbolicznym obchodem. O północy, wówczas gdy niezmierny tłum entuzjastów otaczał rezydencję prezydenta, wtoczył się do jego ogrodu wóz ładowy, ozdobiony wieńcami i konwojowany przez policję, a na wozie spoczywały dwie wielkie beczki piwa. Transparent, na wozie umieszczony, opiewał:

— Dla Pana, Panie Prezydencie, pierwsze od lat piwo narodowe!

W dziewiętnastu stanach, które zezwoliły na spożycie piwa, tysiące wozów i aut rozwiozło w ciągu pierwszej nocy po wszystkich drogach swą cenny ładunek z upragnieniem wyczekiwany. W Filadelfii tłumy ludzi, pomimo deszczu i gradu, śpieszyły do lokal i zakładów, sprzedających piwo, gdzie spędzono całą noc, do świtu, na picie i weselu.

STANOWISKO „SUCHYCH“

Wówczas gdy „mokrzy” szaleli całą noc, zwolennicy prohibicji patrzyli na ich zachowanie się z pogardą. Nie omisskali dać jej wyraz w swoich dziennikach.

— Kiedyś historia picia przemieni, psali, zbudzi się wielki naród amerykański! i.

W WIRZE STOLICY

GDYBY PAN DZIŚ WYGRAŁ MILJON??

Z tem aktualnym pytaniem poszedłem do jednego ministerstwa i rozpocząłem ankietę od woznego:

— No to co by pan zrobił?

— Wziąłbym tę tacę pełną szklanek z herbatą, wszedłbym na główną salę zawałat: „— 90 zł pensji miesięcznej, każdy rozkazuje, każdemu dogodzi, a nikt nawet 20 gr. nigdy nie da; a macie, niech was tu wszystkich zaraza wyduś!” — i buch tacą o posadzkę... Potem chybałbym wyjechał gdzie, do Kaczeżu Dolu, czy nawet do Otwocka.

Maszynista bez namysłu odparł:

— Pokazałabym figę referentom, którzy dyktują mi jakieś bzdury, myślą się, każą przepisywać na nowo, zręddą przed innymi:

„— Ta panna Janka jest do niczego, do baletu jej — nie do biura”, co to za wstrętne cymbały! Wyjechałabym... do Nałęczowa, albo lepiej do Krynicy...

Referent uśmiechnął się lubieżnie:

— Miljon, tak to byłoby pięknie! Zaraz wlażyłbym bez meldowania do gabinetu naczelnika wydziału, wałnąłbym pięścią w stół i zawałat: „— ślęz sobie sam partacz, niszcz Polskę i społeczeństwo, obrzydź wszystkim życie ciasną drobiazgowością, zamęczaj podwładnych... Tęgoż dnia kupiłbym sobie motocykl i hajda po wzdłużnych szosach...”

Naczelnik wydziału przestał dukać palcem i wycedził:

— Och, otworzyłbym okno, cisnął te wszystkie głupie paprazy na ulicę; do dyrektora departamentu powiedziałbym: — „dowiedzenia stary, urządzaj dalej swoje konferencje i przedko wyjechałabym — do Rzymu na Wielkanoc, do Monte Carlo na ruletkę...”

Miłośnik czynu vel pan dyrektor, vel pan pseudo minister oświadczył:

— Chwilę bym tu dłużej nie siedział, niemiastrowi prosto z mostu krzyknąłbym: „7 lat jestem dyrektorem, wszystko ja robię, ja haruję, ja myślę, a recepcje, honory, ordery, zaszczyty — to dla pana, choć pan nic nie rozumiesz i tylko przeszkadzasz mi w pracy nieżyłowiemi rozporządzeniami, ja kupuję Paccarda i wyjeżdżam do Honolulu...”

Minister był na bankiecie więc nie wiem co by zrobił z miljonem. Ale co za proza, co za jednostajność marzeń!

A co ja bym zrobił wygrawszy dziś miljon? Ooo, wiem dobrze co! Pojechałabym specjalnie do Wilna, by wpaść do redakcji, wrzasnąć redaktorowi: — „dość mam tego pisania banialuków z tem, że wszystkie co lepsze idą do kosza nie do numeru! Dość! Jadę na Sumatrę, do Benaresu...”

Karol.

Z 1 MILJONA dzieci polskich, znajdu-

SIĘCZ uczęszcza do szkół polskich, 700

TYS. grozi wynarodowieniem w szkole

obcej. Złóż ofiarę na FUNDUSZ SZKOL-

NICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

na konto czekowe (PKO nr. 21.895 lub

w redakcji naszego pisma.

Tydzień obrony przyrody



W ramach Tygodnia Ochrony przyrody odbyło się w gimnazjum Szachtmajerowej w Warszawie (na Ochocie) sadzenie drzewek, przy udziale obu córeczek Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu naszym widzimy Wandzię Piłsudską, przysypującą ziemią świeżo zasadzone drzewko.

Może książka wileńskiego znawcy i miłośnika psa przyczyni się do zorganizowania odpowiedniego klubu, który mógł by narazie być powiadymy, sekcją Tow. Opieki nad zwierzętami, i który miałby za zadanie roztoczenie fachowej opieki nad hodowlą rasowych psów oraz organizowanie pokazów tych psów w celu spopularyzowania hodowli.

Sprawa ta nie jest tak bagatelna, jak mogłaby się wydać na pierwszy rzut oka. Każdy, kto uważnie przeczyta książkę pułk. Błockiego, przekona się o tem łatwo.

To też wskazując na tę książkę, jako na niezastąpiony przewodnik dla każdego miłośnika psa, uwagi swe zakończymy wyrażeniem szczerzego życzenia, aby Wilno potrafiło należycie wyzyskać wielkie zamiłowanie do spraw hodowli psów rasowych i gruntną wiedzę autora „Naszych psów” i pod jego kierunkiem stworzyć odpowiednią organizację.

A może, zamiast tych życzeń, lepiej będzie wprost zwrócić się do Pana Pułkownika St. Błockiego, z prośbą, aby z zochciał łaskawie zwrócić uwagę na niesko-

ordynowany wysiłek wileńskich miłośników rasowych psów i przyczynić się do nadania mu planowego kierunku?

Miłośnicy psów mają głos!

W. Charkiewicz.



Czołowa wileńska spółdzielnia

W niedzielę 9 bm. odbyło się, jak już zapowiadaliśmy, w gmachu Państw. Średniej Szkoły technicznej im. Marszałka Piłsudskiego, walne doroczne zebranie członków Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu (siedziba przy ul. Zamkowej 18).

Instytucja ta powstała ze społecznej inicjatywy grona Antokolan latem roku 1924, aby ze skromnego funduszu 375 złotych, złożonych dorocznie przez inicjatorów dojsz dzisiaj do wspaniałych wyników na polu swej działalności i stać się pierwszą spółdzielnią kredytową na terenie ziem Północno-Wschodnich.

Od pierwszego roku swego istnienia, coraz bardziej w Wilnie popularny Bank Antokolski wykazuje stały rozwój, stale rozrastanie na wszystkich odcinkach czynnici, które wykonuje.

Bank Antokolski w obecnym swym stadium, to już nie jakaś mała placówka społeczno - spółdzielcza, to duża i solidna, na najzdrowszych i najtrwalszych podstawach oparta instytucja gospodarcza o dużym zasięgu klienteli, zapakająca w znacznym stopniu wszelkie stanowe potrzeby finansowe Wilna.

Wymijmy ze złożonych na niedzielnym zebraniu sprawozdań władz Banku garść cyr, aktualnych na dzień 1 stycznia br. Oto one:

Kapitały własne 165 tys. złotych, wkłady 367 tys. zł., udzielone kredyty 619 tys. złotych.

Czysty zysk do podziału za rok 1922 11.598 złotych.

Liczba członków spółdzielni 1024. Cyfry te w porównaniu z rokiem ubiegłym oznaczają wzrost średnio o 30 procent.

Pierwszy kwartał roku bieżącego (1933) przynosi dalszy rozrost instytucji.

Aż wierzyć się nie chce, żeby w tych ciężkich, depresyjnych czasach dzisiejszych, mogła istnieć placówka tak świetnie prosperująca.

Skąd się możliwość tego stanu rzeczy bierze? Otóż bierze się ona stąd, że Bank Antokolski opiera swą działalność na mocnych, granitowych podstawach, że władze jego i członkowie wykazują daleko idące zrozumienie swych wobec instytucji obowiązków, że istnieje wzajemne zaufanie i poczucie współodpowiedzialności.

Władze Banku (Rada Nadz. i Zarząd) nie omijają żadnej okazji do przejawiania inicjatywy w kierunku stworzenia członkom dogodności, wynikających z uczestnictwa w spółdzielni.

Dwa lata temu wprowadzono ubezpieczenie zbiorowe na życie członków w P. K. O., w rokueszłym stworzono kasę pogrzebową.

W związku z nią właśnie w roku 1932 Bank wypłacił rodzinom po zmarłych w tym czasie 8 członkach zapomogi w wysokości około 2 tysięcy złotych w każdym indywidualnym wypadku.

Od 3 lat Bank kończy roczne okresy zyskami, umożliwia mu to wypłacanie członkom dywidend na udziały.

Dywidenda ta w r. 1930 wynosiła 8 procent, w 1931 r. 6 procent, w r. 1932 8 procent.

Na zebraniu niedzielnym Rada i Zarząd Banku wystąpiły z nową inicjatywą posiadającą szersze walory społeczne: z zysków zeszłorocznych wydzielono mianowicie kwotę zarazie 1000 złotych, zapoczątkowując nim nisko-procentową (6 w stosunku rocznym), akcję kredytową dla przekupni wileńskich.

Inicjatywa w dobie bezrobocia i przy rozwoju środków finansowych, co zdaje się być zapewnieniem, przyniesie może odciążenie społecznej i państwowej akcji walki z bezrobociem i na tem polega jej szersze znaczenie społeczne.

Całość wrażeń z obdobytego w ub. niedzielę Walnego Zebrania Członków Chrześcijańskiego Banku Spółdz. na Antokolu sprawdzić się dało z stwierdzenia, że nawet w najcięższych warunkach, najniepomyślniejszej koniunktury ogólnej, solidnie i fachowo prowadzone, na zdrowych zasadach oparte instytucje kredytowe mogą prosperować i rozwijać się, zdobywając sobie zaufanie klienteli i nietylko tej klienteli biorącej, ale i składającej.

Tem zaufaniem Bank Antokolski rozporządza i to zdaje się mu wróżyć najlepszą przyszłość.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 10 kwietnia 1933 r.
(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.)

Ceny za 1 q. (100 kg.) parytet Wilno.
Pszemica zbierana (cena orj.) 32-33. Tendencja mocna.
Zyto zbierane (cena orj.) 19,50 - 20 - Tendencja mocna.

Owies zbierany (cena orj.) 14 - Tendencja mocna.
Mąka pszenna 0000 A. luks. (cena tranzak.) 56,625 - 56,875. Tendencja mocniejsza.
Mąka żytnia do 55 proc. (cena tranzak.) 32 - Tendencja mocniejsza.

Mąka żytnia do 65 proc. (cena tranzak.) 27 - Tendencja mocniejsza.
Mąka siłkowa (cena tranzak.) 23 - Tendencja mocniejsza.

Mąka razowa (cena tranzak.) 22 - Otręby żytnie (cena tranzak.) 9,50
Kasza perłowa (pekać) 28 -
Siemie lniae 90 proc. (cena orj.) 38 - 39.
LEN bez zmian.

Nowa powieść Wandy Dobaczewskiej

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ROZPOCZYNAMY NA LAMACH NASZEGO PISMA DRUK NAJNOWSZEJ POWIEŚCI WANDY DOBACZEWSKIEJ PT. „ZWYCIESTWO JOZEFA ŻOLEDZIA”. — AKCJA POWIEŚCI ROZWIJA SIĘ NA NASZYCH ZIEMIACH w dobie OBECNEJ, NIEZAWODNIE NOWA POWIEŚĆ WILEŃSKIEJ LITERATKI ZAINTERESUJE CZYTELNIKÓW.

Zajście przy ul. Dąbrowskiego

WILNO. donosi: Dnia 10 bm. w godzinach przedpołudniowych w mieszkaniu technika budowlanego Kosa, Szugały przy ul. Dąbrowskiego 5 bawił inż. Witold Maksymowicz, zam. przy ul. Piłkietko 5, celem załatwienia dostatecznych rozrachunków, odnoszących się do prowadzonych przez inż. Maksymowicza robót przy budowie sierocinca na Antokolu. W czasie tych robót Szugały był zastępcą inżyniera.

W czasie rozmowy doszło do kłótni, a w pewnym momencie Szugały dobył rewolweru, i celując do inż. M., usiłował strzelić.

Na szczęście rewolwer zaciął się i nie wystrzelił.

Inżynier M. rozbroił przeciwnika i wezwał policję. Szugały zatrzymano i poddano przesłuchaniu.

Berson trwałe i tanie
OBCASY GUMOWE

KRONIKA wileńska

Wschód słońca g. 4,34
Zachód słońca g. 6,07

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
z dnia 10 kwietnia 1933 r.

Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +8.
Temperatura najniższa: -3.
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: północny.

Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.L.M. z dnia 10 kwietnia 1933 r.
Stępnioy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Ciepłe. Slabe wiatry południowe.

ZALOBNIA
Nabożeństwo Żalobne. Sekcja Samarytańska Kat. Zw. Polek zawiadania, że w wtorek 11 b.m. w kościele wszystkich Świętych odbędzie się o godz. 8 nabożeństwo żalobne za zmarłych bezdomnych, których zwłoki pochowane zostaną w Wielką Środę 12 b.m. o godz. 8 na cmentarzu Nowa Rossa przez prokuratorium USB.

MIEJSKA
LIKWIDACJA POZYCZKI ANGIELSKIEJ. W dniu 12 b.m. przybyła do Wilna przedstawicielka ministerstwa skarbu w celu omówienia z magistratem sprawy dalszej spłaty pożyczki angielskiej.

Pewne komplikacje ze zlikwidowaniem tego długu wytworzyły się ostatnio, wobec ukazania się na rynku londyńskich nowych obligacji tej pożyczki, które jak wynika z umowy nie sposób honorować jako objęte zastępcą.

Rozmowy przeprowadzone na miejscu bezwzględnie wyjaśniają wytworzoną sytuację.

POWROT DYR. GLATMANA. Powrócił do Wilna inż. Glatman który brał udział w zjeździe dyrektorów elektrowni komunalnych w Tomoniu. Omawia on aktualne sprawy dotyczące elektryfikacji miasta.

KONKURS NA STANOWISKO KOMENDANTA STRAZY OGNIOWEJ. W dniu 15 b.m. nastąpił zamknięcie rozpisanego konkursu na stanowisko komendanta Straży Ogniowej w Wilnie. Dotychczas wpłynęło pięć zgłoszeń. Decyzja magistratu zapadnie w drugiej połowie kwietnia, bowiem magistratowi chodzi o aby do 1 maja stanowiącego komendanta strazy zostało obsadzone.

KOLONJE MIEJSKIE DLA DZIECI. Organizowane w roku bież. przez magistrat kolonie letnie obejmą około tysiąca dzieci.

Pierwsze kolonie rozpoczyna się 8 maja i potrwać do 26 czerwca, druga zaś - od czerwca do 10 sierpnia.

600 dzieci będzie przebywało w Leonińskich, 100 - w domach przy ul. Polnej i 225 - w kolonjach „Toż”.

SKARBOWA
Umarzenie podatków i kar. Niezależnie od uprawnień do urzędów skarbowych do umarzania zaległości podatkowych do 100 zł (przemysłowy i dochodowy z okresu do 31-go grudnia 1931 roku), czasowe rozszerzenie kompetencji przyznano również Izbie Skarbowej.

Uprawnienia te odnoszą się do umarzania zaległości podatku przemysłowego do 10 tys. zł, majątkowego do 10 tys. zł, gruntowego do 1.500 zł, od nieruchomości do tysiąca zł. i lokalowego do 500 zł. W tych samych granicach umarzone będą grzywny wymierzone przez władze skarbowe na podstawie przepisów o podatku przemysłowym i dochodowym.

ZEBRANIA I ODCZYTY
Walne zebranie ochotniczej strazy pożarnej m. Wilna. W niedzielę, 9 b.m. odbyło się doroczne walne zebranie Ochotniczej Straży pożarnej m. Wilna, na którym dokonano wyboru nowych władz na rok 1933 r.

W zebraniu wziął udział starosta Grodzki p. Wacław Kowalski, inspektor miejskiej strazy p. Rusek, oraz instruktor Wojewódzkiej p. Strygor.

W wyniku wyborów na prezesa zarządu wybrano jednogłośnie p. starostę Kowalskiego, na wiceprezesa p. Zacharjasza Jutana, na członków zaś p.p. kpt. Aleksandra Wojewódzkiego, Mieczysława Bojarowskiego, Zygmunta Nagrodzkiego.

Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej „Lutnia”.

CO GRAJĄ W KINACH?
REWJA - Św. Franciszek w Assyżu
HELIOS - Ojcowie i dzieci
HOLLYWOOD - 24 godziny.
CASINO - Romans Bismarck
PAN - Flip i Flap
LUX - Arka Noego
ŚWIATOWID - Ben-Hur.

GLÓD I REKLAMA

Numer 23-ci, na drugim piętrze w hotelu Szlacheckim, inaczej zwanym „Noblesse”. Noblesse oblige: hotel przytułił pana Ignacego Garbacz. Dał mu bezpłatny pokój, aby mógł leżeć spokojnie i głodować.

Nie jest to właściwie pokój. Małenka ciupka, gdzie mieści się zaledwie łóżko, malowane na niebiesko, stolik, sakramentalna polska - hotelowa umywalka i owa tabliczka na ścianie, tabliczka tak charakterystyczna dla poziomu naszej kultury:

— Plusz tylko do spluwaczki! — Płowaczka jest rozsadnikiem grzybliwy!

Ciupka pełna dymu papierosów. Aż oczarował. Na łóżku leży p. Ignacy Garbacz. Przy nim siedzi portier hotelowy. Zapewne w roli pielęgniantki.

P. Garbacz głoduje od soboty, Sobotą, niedzielą, poniedziałek, wtorek... Czwartą dzień. Pierwszego dnia pił wodę. Potem przestał. Teraz mu się pić nie chce. Nie czuje również łaknienia. Tylko papierosy.

— Trzy dni pan nie je? Jak długo nie będzie pan jeść jeszcze?
P. Garbacz nie spodziewał się widocznie takiego pytania. Zawałzał się.
— Nie myślałem o tem — mówi poproszono.
— A jeżeli pan omdleje po kilku dniach?
— Może mnie wezmą do szpitala. Sądzę jednak, że nie zajdzie potrzeba.
— Dlaczego?
— Zajęli się mną dobry ludzie. Mam nadzieję, że jutro — pojutrze moja sytuacja wyjasni się.

— Więc to tylko demonstracja, ita pańska głodówka? Chce pan przyspieszyć w ten sposób decyzję w swej sprawie?
— Rozumiem — mówi z głębokim przekonaniem głodownik — że demonstracja tego rodzaju nie jest czynem obywatelskim. Ale co miałem począć, znalazłszy się na bruku bez grosza?

— Istotnie: dziwna kolizja: sumienie obywatelskie w walce z głodem. Ciekaw jednak jestem, jak długo trwałaby głodówka p. Garbacz, gdyby nie miał pewności, że jutro — pojutrze nastąpiłaby decyzja w jego sprawie? Gdyby wspomniał o tym hotel Noblesse nie ofiarował mu pokoju? Jest to naprawdę ciupka, ale zawsze duch nad głową... Gdyby nie portier, który pełni funkcję pielęgniantki?

P. Garbacz niewątpliwie dopnie głodówkę celu: sprawę rozpatrzy, przychyli. Trudno bowiem dopuścić, by urzędnicy państwowi, aż zredukowanymi, ginęli śmiertelnie głodem. Byłby to skandal i hańba.

Co się za tym hotelu Szlacheckiego powzięli oni od dnia dzisiejszego zmienić nazwę na Szlachecki. Zaopiekować się zredukowanym urzędnikiem w dzisiejszych czasach — to wielka zasługa, godna uznania i reklamy.

WYPADKI I KRADZIEŻE
SZOPENFELDIARZ. — Sztuka płona wartości zł. 25,50 skradziono z sklepu Rucińskiego (Wielka 30). Sprawców kradzieży Raub Adolfa (Kowenska 4) i Kiriwiczewa Antolnigo (Sokola 14) zatrzymano ze skradzionym plótnem.

ZAMACH SAMOBYJCZY. Na cmentarzu Rossa Makiewiczowa Helena (Uniwersytecka 4), lat 25, z zawodu służąca, w celu pobawienia się życia wypila esencji ołowej. — Pogotowie odwozió desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz. Przyczyną usiłowanego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Podrutek. Na ul. Popławskiej koło domu Nr. 30 znaleziono jednodniowego podrutka pici męskiej. Umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

Zatrucie. Na ul. Cerkiwnej znaleziono kobietę, której tożsamości nie zdolano narazie ustalić, z objawami silnego zatrucia alkoholem. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Sawicz.

ŚWIĘCIANY
WYBUCH ZAPALNIKA. Kolosow Sawelij, mieszkaniec Świra, manipulując zapalniczką od granatu, spowodował wybuch. Odłamki granatu zraniły mu lewą dłoń. Kolosow pozostaje na leczeniu w domu.

POZAR. We wsi Janciany gm. daugieliskiej spalił się, wskutek wadliwej budowy komina, „dom mieszkalny Pieczulewiczowej Rozałji. Pastwą ognia pau. również spichrz z narzędziami rolniczymi. Ogólne straty 3500 zł.

POSTAWY.
TOZSAMOŚĆ TOPIELCA. Ustalono już tożsamość topielca, wydobytego w dniu 3 bm. z rzeki Miazdółki. Jest to Szakun Jan, mieszkaniec wsi Litwinki gm. i pow. postawskiego, lat 67. Oględny zwłok i przeprowadzone wywiady stwierdzają, że Szakun popełnił samobójstwo z nędzy.

Z POGRANICZA
Konferencja graniczna. Na ocniku Raków miała miejsce konferencja z władzami sąsiedzkimi, poświęcona zarękom o charakterze lokalnym. Wszystkie sprawy zostały załatwione pomyślnie.

Na odcinkach Orany, Olkienki i sąsiednich odbyły się graniczne rozmowy z Litwinami w sprawie projektowanego w dniu 19 bm. otwarcia granicy dla rolników.

ARESTOWANIE OSZUSTA. Z Wotynia pisa: W trakcie ucieczki do Sowieców, zatrzymano Piotra Krzewickiego, który przy organizowaniu różnych spółek, zdołał oszukać kilka osób na 3 tysiące złotych.

o-o-o

Wszystkim, którzy w ostatnich chwilach życia córki naszej
MARJI WIŚNIEWSKIEJ
podczas jej krótkiej a tak smutnej choroby brali czynny udział w ratowaniu i niesieniu jej pomocy, a także Tym, którzy dali wzruszający dowód przywiązania do naszej drogiej Zmarłej odwiedzając ją, a także niosąc nam, zrozpaczonemu tyłe gorące współczucia i serdecznego żalu, wszystkim, którzy brali udział w odprawieniu jej zwłok na miejsce spoczynku, a w szczególności Panu Profesorowi Orłowskiemu, p. dr. Helenie Cynkusiównie za rzadki dowód przywiązania i współczucia, a także p. dr. Sychorzewskiej z całego serca składa Bóg Zapłać
RODZINA.

B. P. Dr. med. GRZEGORZ GIECOW
Zastępca Naczelnika Wileńsko - Nowogródzkiej Izby Lekarskiej, Przewodniczący Kasy Wzajemnych Ubezpieczeń Izby, b. vice-Prezes Sądu Izby, vice-Prezes Obwodowego Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego i b. vice-Prezes Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego zmarł dnia 9 kwietnia 1933 roku.
W Zmarłym świat lekarski traci niestrudzonego pracownika na niwie społeczno-lekarskiej.
Cześć Jego pamięci.
Wileńsko - Nowogródzka Izba Lekarska.
Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.
Obwód Wileński Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Odczyt p. Jeleńskiej

W poniedziałek dnia 10 bm. w małej sali miejskiej przy ul. Konstkiej wygłosił p. Jeleński odczyt p. t.: „Tajemnica szatana”.

„Na odległych północnych polach — zaczyna swój odczyt prelegenta — na bezpłodnych tundrach rozciąga się mroczne królestwo ducha ciemności.

Ze szczytu góry wysokiej patrzy władca nocy na leżącą w dole ziemię, o której zdobylic walczą stale, walczą bezowocnie.

Wśród aniołów najpotężniejszy był Lucifer, ten, któremu Bóg światło nieś rozkazał. Ale w pychę niezmierną się wzbił Lucifer i za nią strącony został z wiecznym przekleństwem.

Strażnicy i przeklety otoczyli się Miosłoci Boskiej, która przeciwstawia się Miosłoci Boskiej. Nienawścią tą pała ku wszystkiemu, nawet ku sobie. Tem większą, że miłość zawsze triumfuje.

Stal się Lucifer - Szatan łowcą dusz ludzkich. Nie dał mu Pan Bóg rządu dusz. Każdą musiał zdobyć, skusić, osaczyć i dopiero za zgodą człowieka (wolna wola), może mieć nad duszą jego władzę.

Najpierw zbliżył się szatan do niewiasty, a przez nią do mężczyzny. Za poduczeniem szatana ludzie szukają celu istnienia w sobie, nie w Bogu. Lecz nie zapanował duch zła nad światem, bo ludzkość — aczkolwiek stale zczona przez robaka - szatana — opiera się zakusom Lucyfera — gdyż czuwa nad nią Opatrzność.

A gdy w judzi z Niewiasty narodziło się dziecko — do nowej walki stanął szatan. Z mocy Bożego wyroku nie dotknęło Narodzone ani reż niewiastek ani srogie przeladowanie Rzymu. Bóg - Człowiek przyszedł na świat, by go zbawić.

Podpełzał szatan do Mesjasza, kusząc go. Gdyby człowiek miał przed sobą — pytał by był go ośmił i pokonał. Ale Bóg krótkim precz — odrącił kuszenie szatanskie. Nie zwalczył Szatan Mesjasza, który stanął między nim a ludzkością.

Nie zdolałszy pokonać Go kuszeniem — daży szatan do unicestwienia Syna Bożego — Potęgę śmierci wzywa na pomoc.

Lecz swoją własną bronią i teraz pokonany został. Przez mękę i śmierć swoją stał się Bóg - Człowiek Okkupicielem i Zbawicielem świata.

Nienawść szatanska rozżyła się dokoła Mesjasza umęczonego, ale potędeż krzyża ulec musiała, bo Miłość w krzyżu nad światem zapanowała. Krzyż stał się obroną ludzi przed szatanem. Śmierć Mesjasza za winy i grzechy ludzkości — to jest ogromna porażka szatana.

Zło nie ustaje jednak w walce. Dąży do zardania z postaci Zbawiciela aureoli boskości, a tem samem zniszczeniem dzieła Jego.

Od wieków chce szatan zapanować nad rodzajem ludzkim. Udoskonala metody, stosuje najwymyślniejsze metody, walczy z Dobrem, Miłością, Światłem i Wiarą — ciągle skazywana na porażkę. Dwadzieścia wieków trwa już

Podziękowania dla p. Jeleńskiego, który odczyt p. t.: „Tajemnica szatana” wygłosił w poniedziałek dnia 10 kwietnia 1933 r. w małej sali miejskiej przy ul. Konstkiej.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy, sąd ob oskarżonych od zarzutu dokonania napadu uniewinnił i skazał każdego z nich na 4 miesiące aresztu, tylko za przywłaszczenie cudzego mienia jak również usiłowanie sprzedaży takowego. Przewodniczył rozprawie wiceprezes Brzozowski, brońili zaś oskarżonych adwokaci: Jasinski i Frydman.

Z SĄDOW

PROCES O RZEKOMY NAPAD RABUNKOWY. Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Wilnie zasiadli dwaj młodzi mieszkańcy polskiej wsi Wienty Poiskie: Kuznierz Koronkiewicz i Bolesław Lisowski, pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego. Według aktu oskarżenia mieli oni w dniu 11 listopada ub. r. w Wilnie i okolicach zrabować i rozmaiżyć produktów spożywczych, przewożony zaś był dla kooperatywy wsi Wronie.

Ta k podczas śledztwa jak i przewodu sądowego oskarżeni do inkryminowanego im przestępstwa nie przyznali się. Fakt znalezienia u nich podczas rewizji pewnej ilości papierosów tłumaczyli znalezieniem ich na drodze.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy, sąd ob oskarżonych od zarzutu dokonania napadu uniewinnił i skazał każdego z nich na 4 miesiące aresztu, tylko za przywłaszczenie cudzego mienia jak również usiłowanie sprzedaży takowego. Przewodniczył rozprawie wiceprezes Brzozowski, brońili zaś oskarżonych adwokaci: Jasinski i Frydman.

Pochwała posterunkowego

„Polonia” jest pierwszorzędnym lokalnym otwartym do rana. Ale i w pierwszorzędnym lokalnych byłby awantury. Aby ich uniknąć, dyrektor Kneblewski stosuje czyni, zamierzając swój zakład o godz. 3 w nocy. Zamyka razem z gośćmi: mogą oni używać ile chcą; natomiast zzewnątrz dostają się do „Polonii” jest już trudno. — Trzeba dzwonić, pukać delikatnie, rzucić hasło i stosować najrozmaitsze umówione ostrożności. Tylko wyjątkiem wyjątkiem wjeżdżie nad ranem do „Polonii”.

Dwaj panowie: M. i K. (przemysłowiec i urzędnik) nie wiedzieli, że w nocy obowiązuje pewien ceremoniał przy wejściu. Zaczęli poprostu walić w drzwi.

— Raz, dwa, raz, dwa — bebniał jeden rytmicznie obydwojema pięściami.
— Raz, raz — grzmocił drugi rękojęścią lewą.

Potem, odwróciwszy się jedynemuśnieniu tyłem, zaczęli tykać obydwoj w drzwi.

— Panowie gwolno rozmyślcie? — zapytał ich uprzejmie posternikowy, który nadzedeł na hasła od placu Orzeszkowej.

— Gdzie tam, panie maczelniku — odrzekł przemysłowiec: — ciężki obowiązek zmusza nas do tego.

I znowu obcasem z całej mocy w drzwi.

— Jakież to obowiązek, jeśli wolno wiedzieć?

— Oto los kontrolera magistrackiego — poinformował przemysłowiec i zatoczywszy się, znalazł się w objęciach posternikowego: — miłoścu, że nigdzie procentu na bezrobotnych nie płacę, jeszcze wpuszcisz kontrolera nie chcą.

— Moim obowiązkiem jest dopomóc kontrolerom magistratu — ofiarował się posternikowy: — znam tyłne wejście do lokalu. Chodźmy tamtydy i malkujemy wszystkich, razem z Kneblewskim.

— Zbawco! — zawołał obydwoj panowie, chwytając posternikowego pod rękę. I sami zawyżali, jak znaleźli się w komisarjacie przy ul. Tatarskiej.

Obudzili się nazajutrz w południe, świeży i wypoczęci. Było im trochę wstyd, że udawali kontrolerów. Dziękowali serdecznie posternikowemu, który w sposób delikatny a wykazujący dużą znajomość psychologii piljackiej wywabiał ich od skandalu.

— Bodaż się łacy posternikowi na krześniemu modzi! — mówili z uznaniem.

List do Redakcji

Przesyłając w załączeniu komunikat tut. Związku Rezerwistów niniejszem uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie takowego w najbliższym numerze Ich czynnego pisma.

Wobec tego, że były członek tutejszego Kola Kajetan Rożnowski w dalszym ciągu działa na szkodę organizacji, pisząc różne memorjały niezgodne z prawdą oraz podjudzając innych członków do gorszących występów, niniejszem Zarząd Kola komunikuje: że Kajetan Rożnowski nie jest członkiem Kola Związku Rezerwistów w Podbrodziu, gdyż został uznany protokulem jednostronnym Sądu Honorowego z dnia 3-X 32 r. za człowieka niehonorowego, oraz protokulem posiedzenia Zarządu z dnia 30-I 1933 r. Nr. 18, został zawieszony w prawach członka, pismem zaś Zarządu Powiatowego Federacji z dnia 3-III 1933 r. Nr. 26 - 33, został wykreślony ostatecznie z listy członków, za postępowanie nie liczące z godnością członka.

Przemem zaznaczamy, że żadnych długów zaciągniętych przez K. Rożnowskiego w imieniu tut. Kola, honorować nie będziemy, a to na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja 1932 r. Nr. 10.
Niniejszy komunikat zostaje wydany na podstawie uchwały zarządu z dnia 6 kwietnia 1933 r. Nr. 3.
Zarząd Zw. Rezerwistów w Podbrodziu

ODOŁ
Pasta do zębów
czysta i delikatna
nie żry i nie narusza
emalii.

List do Redakcji

Przesyłając w załączeniu komunikat tut. Związku Rezerwistów niniejszem uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie takowego w najbliższym numerze Ich czynnego pisma.

Wobec tego, że były członek tutejszego Kola Kajetan Rożnowski w dalszym ciągu działa na szkodę organizacji, pisząc różne memorjały niezgodne z prawdą oraz podjudzając innych członków do gorszących występów, niniejszem Zarząd Kola komunikuje: że Kajetan Rożnowski nie jest członkiem Kola Związku Rezerwistów w Podbrodziu, gdyż został uznany protokulem jednostronnym Sądu Honorowego z dnia 3-X 32 r. za człowieka niehonorowego, oraz protokulem posiedzenia Zarządu z dnia 30-I 1933 r. Nr. 18, został zawieszony w prawach członka, pismem zaś Zarządu Powiatowego Federacji z dnia 3-III 1933 r. Nr. 26 - 33, został wykreślony ostatecznie z listy członków, za postępowanie nie liczące z godnością członka.

Przemem zaznaczamy, że żadnych długów zaciągniętych przez K. Rożnowskiego w imieniu tut. Kola, honorować nie będziemy, a to na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja 1932 r. Nr. 10.

Niniejszy komunikat zostaje wydany na podstawie uchwały zarządu z dnia 6 kwietnia 1933 r. Nr. 3.

Zarząd Zw. Rezerwistów w Podbrodziu

POPIERAJ PRZEMYSŁU DOMOWY

OPARTY NA KRAJOWYM WŁÓKNIE.
— KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

SPORT

Druga niedziela bojów ligowych

RUCH I PODGORZE ODDAJĄ PUNKTY

Już w pierwszym dniu rozgrywek ligowych zapoczątkowanych tygodni temu uzyskano dwa nieodwzajemnione wyniki, które wywołały zrozumiałe poruszenie w świecie sportowym. Coprawda nasze drużyny ligowe zmagają się z tego, iż placatki figle, — przekreślając majstarostwo wysnute obliczenia, zwłazszcza na początku sezonu, — kiedy ta forma nietylko zespołowa, lecz poszczególne graczy nie jest jeszcze należycie ustabilizowana.

Na samym wstępie mieliśmy sensacyjną porażkę Garbarni. Dziwna rzecz, drużyna krakowska ma ustabilizowany zespołowy skład i brak w jej szeregu tylko Maurena, tak jak Ruchowi brak Petenka, a jednak słynący zadali jej katastrofalną klęskę.

Takiego wyniku można by raczej oczekiwać było od Cracovii, która miała do czynienia „tylko” z beniaminkami ligi, gronionymi ostatnio nawet przez A-klasowe zespoły. Przypuszczano, że Podgórze będzie ofiarą, tymczasem mistrz ligi, mi-

mo zasilonego składu przez skynnego Koszka raptiem trzy razy umieścił piłkę w siatce domniemanego delikwenta, przy czym z jedną bramką było jakoby niewyraźnie i zaliczono ją do rzędu samobójczych. Próba wypadła dla beniaminka zadawalająco.

W niedzielę Ruchowi nie powiodło się w spotkaniu z twardą drużyną Wisły, która ustąpić przegrystając 2:0.

Zawody wywołały w Krakowie ogromne zainteresowanie. Na trybunach znalazło się przeszło 4000 widzów.

Ruch wystąpił ze świetnymi skrzydłami, Włodanem i Urbanem, a na środku ataku grał Gemza. Wisła grała bez Balce-

Wysokie aspiracje Ruchu zdradzone w pierwszym meczu mistrzowskim wzięły w łeb.

Podgórze, jak się tego należało spodziewać wróciło z Poznania pokonane. — Wzrost bez zbytecznego wysiłku i do tego grająco słabo wygrała w stosunku 4:0. W drużynie beniaminka Ligi zwyciężyli atak natomist obrona i pomoc grały niezłe.

małwiniakie jej swego amozsa, wiedząc, że na dużą pracę potrzeba jest dużo pieniędzy.

Zauważyć należy nazwiska pań biorących czynny udział w pracach poszczególnych „Referatów” oraz w pełnieniu pracowych dyżurów w sekretariacie Związku, w świetlicach i przy wydawaniu obiadów i dożywianiu dzieci.

Oto ich lista: Na czele postawili należą p. gen. Skotnicką i p. starszą Neugebauerową, jako przewodniczącą najbardziej rozbudowanej referatu, „Opiekę nad Matką i Dzieckiem”. Te dwie osoby swoim przykładem niezmiernie podnieśli pracownice i wytrzymałość, połączony zespół innych pracownic jak: p. Sachwaska, Rzepecka, Bieńkowska, Dr. Komarówna Likszyna, Calwas, Osieczkowska, Obrąpalska, Kochanowska, Kreczowiczowa, Kwiccińska, Weberowa, Czyżowa, Jarmulska, Zycka, PlacHECKA, i wiele innych. Związek jest młodą, bo zaledwie trzy lata istniejącą organizacją, ale wyrobił sobie już solidne stanowisko, dzięki swej pracy rzetelnej „pro publico bono”.

Stefania Bojarska
Referentka prasowa ZIPOK

— „Przykłady” ma. W dniu 4 kwietnia br. mieszkaniec wsi Nowosiółki gm. Horodyszce Wincenty Andrzejewski usiłował zabić kamieniem swoją żonę Stanisławę, z którą od kilku lat żyje w separacji. Przykładnym mężem za opiekowała się policja, która go przekazała sądziemu śledczemu.

— Nie mogą się odzwyczaić od „skidki”. Dużo sił kosztowało władze administracyjne zwalczanie nieuczciwości niektórych handlarzy, którzy przy kupnie świń stosowali tzw. „skidkę”. Wreszcie udało się to zrobić, każdy gospodarz wie, że żadnej „skidki” pobierać nie wolno, ale od czasu do czasu jakiś handlarz, pamiętający owe czasy, stosuje „skidkę”, co już jest oszustwem. Taką właśnie skidkę chciał zastosować Bardziej przy kupnie świń u Sakuna, i chciał mu zapłacić za 10 kg. mniej, niż wazył wprz. Chłop nie w ciemię bity, poskarżył się policji, która stwierdziła prawdziwość tego i przeprowadziła dochodzenie dla przekazania są dowi.

— Już się zapoatrują w rowery. W dniu 6 kwietnia został zatrzymany na ulicy niejaki Ignaciuk Jan, który prowadził rower z zamkniętym kołem. Nie spodobało się to panu posteru kowemu, który postanowił sprawdzić, czy to jest rower. Ze że ta policja chce wszystko zawsze wiedzieć! Nic nie pomogły żadne tłumaczenia, pan posterunkowy okazał się nieublagalnym i zaprowadził rzekomego właściciela roweru do komisariatu. Tu okazało się, że amator cudzego roweru jest mieszkaniec Białogostoku Jan Ignaciuk, który rower ten skradł z pod urzędu pocztowego a który należał do Dołgopoltana Leona. Rower zwrócono prawemu właścicielowi, a niefortunny gasterol powędrował do więzienia.

— Dawaj na wódkę. W dniu 6 kwietnia Durylo Aleksander, mieszkaniec wsi Malachowce poskarżył się policji, że będąc na Rynku 3-go Maja, wszedł do baru ze swym kolegą Kobuszko, by zjeść obiad i w czasie spożywania obiadu wszedł do budki Rusak Jan, Szulek Władysław i Jurczyk Włodzimierz, którzy pod groźbą pobicia, żądali od nich 20 zł. na wódkę. Na rozpaczy krzyk przez Durylo, nastąpiły zbiegi. Niefortunny tasiekowiczów: Rusaka i Szulek zatrzymano, zaś Jurczyk trzyma się, niemiej jednak nadzieje, że i on przedko znajdzie się pod kluczem.

KINO REWJA OSTROBRAMSKA 5
Balcon 35 gr.
na wszystkie seanse

Dziś
Sw. Franciszek z Assyżu
Poletny film, obrazujący Żywo! i Dzieje świętego.
W roli świętego Alberto Pasquali Reżyser Hrabia Antamaro.
Początek o godz. 3 — 5 — 7 i 9 tej

Dziś
KINO REWJA OSTROBRAMSKA 5
Parter 49 gr.
na wszystkie seanse

UWAGA: Film nad filmy!
Gigantyczne monumentalne arcydzieło genialnego króla reżyserów CECILA B. DE MILLE'A
Od 13-go kwietnia w kinach
W CIENIU KRZYŻA „HELIOS” i „PAN”
(ZAGŁADA RZYMU)

Wszyscy do nas! Dziś benefis! 1) Najulubieńszy wesółkowie ekranu **FLIP I FLAP** w jubileuszowej wielkiej epopei humoru „I h dzie niedole”. 2) Powszechnie uwielbiany **SLIM** w rekordowej komedji 3) **FRIGO** w komedji „Footbawlic” 4) **DODATEK SPORTOWY** w ujęciu komicznym oraz **Symfonia** na ekranie w wykonaniu orkiestry najlepszych sił świata

Dźwiękowe kino
„HELIOS”
1) **OJCOWIE I DZIECI** — Rewelacyjny program. Symfonia sześciu milionów wspaniały film z udziałem ulub. kobiet Ricardo Cortez i b. h. t. „Kobieta z bozkiej ulicy” Ireney Gunne, z rosyjskimi śpiewakami i t. f. 3) „Makabjada” w Zakopanem w r. 1933.
Balcon 50 gr. Parter od 80 gr. — Seanse o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś Wielki podwójny przedświąteczny program
Budapeszt — miasto radości i tańca — W rol. gł. czczonej **ROZSI BARSONI**
1) **Węgierska Miłość**
2) **Tragedja na Riwjerze ROMANS W BIARRITZ**
W rol. gł. 10 proc. **Warner Baxter** i przepiękna **Dorothea Mac-Kail.**
Nad program: Doskonałe dodatki dźwiękowe. — Początek o g. 4-cj

Dziś! Największe arcydzieło dźwiękowe oparte na tle znakomitej powieści opisującej krwawą epokę Władców Rzymskich Monumentalne epokowe misterium w rol. znakomitych **FREDA HIBLO**
Początki chrześcijaństwa. Prześladowania Chrześcijan i Żydów. — W rol. gł. **RAMON NOVARRO**
Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe Kino-Teatr
„ŚWIATOWID”
Mickiewicza 2.
Dziś! Największe arcydzieło dźwiękowe oparte na tle znakomitej powieści opisującej krwawą epokę Władców Rzymskich Monumentalne epokowe misterium w rol. znakomitych **FREDA HIBLO**
Początki chrześcijaństwa. Prześladowania Chrześcijan i Żydów. — W rol. gł. **RAMON NOVARRO**
Dla młodzieży dozwolone.

Nowo wczorony Sklep apteczno kosmetyczny **„LUDWIK”**
Wilno ul. ZAMKOWA Nr. 12 v s e v is Skopki
Bogato zaopatrzony we wszelkie artykuły kosmetyczne, perfumeryjne i apteczne. Towar święty. Ceny niskie.

Sprzedaj, **DRUT KOLCZASTY** na ogrodzenia
Z. Kessler Wilno, Zwalska 19 tel. 18-09.
Wysyłam także na zamówienia

Maszyny do szycia
Firma **SINGER**, oryginalne amerykańskie, rekonstruowane poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI**
Wilno, Zwalska 11-a. Żądajcie cenników

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Wilno 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Uniwersyteckiej Nr. 1 m. 9 na mocy art. 668, par. 2 K. P. C. ogłasza, że termin opisu nieruchomości majątku, położonego we wsi Zawidówka, gm. niemeczyński, pow. wileński — trockiego, składającego się z 6 dziesięcin ziemi z zabudowaniami, należącego do Jana Rynkiewicza, na wniosek Wileńsko - Trockiego Banku Powiatowego Spółdzielczego, w poszukiwaniu zasądzonej na rzecz tegoż Banku sumy zł. 287, procenty i koszty, wyznaczony został na dzień 28 kwietnia 1933 r. od godziny 10-tej rano i wzywa wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swe prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.
Komornik: A. Uszyński.

Materiał sosnowy,
budulec, przy stacji Ponary do sprzedania dla pp. Osadników Jagielonowa. Ceny B. przystępne, można z dostawą. Wiadomość: ul. Zygmuntońska 6-1, godz. 9-3.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty listowej!
Listy lotnicze nadawać można w Urz. Pocz. lub wrzucić go specjalnych skrzynek które pomieszczone są na dworcu kolejowym na budyńku B ci Jan-kowskiej. Opłata za wysyłkę 50 gr. — za kartę 35 gr.

Tanio
Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. urocz. położony na Sołtaniskach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa”.

Zdrowisko INOWROCŁAW
Nowe urządzenia zapewniają skuteczne leczenie. Doskonałe warunki kuracyjne
Źródło solankowe do picia. **Wziewalnia solankowa.**
Emanatorjum radowe. **Wodolecznictwo.**
Elektroterapia. **Kąpiele borowinowe i solankowe.**
Kuracje ryczałtowe. — Kuchnie dietetyczne.
Rozrywki, sporty, wycieczki, kina, teatr, dancingi.
Informacyj udziela Zarząd Zdrowiska, tel. 329.

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe
Zapisy i informacje za ul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

Parina „T. BETTING” i K. I. A. FIBIGER
uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedają na raty i wynaję. — Kijowska 4, H. Abelow

Lokale
BARDZO WYGODNE 3-pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Parkowa 10.

Różne
PRZEROBKI ESTETYCZNE DWORÓW WĘSKICH. Śluka 11. Mik. Pietkiewicz.

nowogrodzka baranowicka

— Przyjęcia u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął p. Danieko, ziemianina z pow. nowogrodzkiego.

— Szopka nowogrodzka. Począwszy od soboty (7 kwietnia), wystawiana jest codziennie w sali „Ogniska” szopka nowogrodzka. Impreza ta, acz pierwsza tego rodzaju w Nowogrodzie, ściera o wieczerz tłumy publiczności, która dobrze się bawi, darząc autora red. J. Rolickiego, rzęsistymi oklaskami. Wiele tych oklasków przeznaczonych jest dla wykonawczych i udanych kucielki p. Edelmanowej. Niektóre kucielki wykonane są wprost po mistrzowsku, jak np. Oczkowiaczka, Boska-Kiernackiego, Janowskiego, Jolickiego, Selasiewiczza, Delgowej, Zeldokowicza.

— Tekst opracowany z dużym akcentem humoru, ma podłoże społeczne. Stąd też i popularność szopki jest duża. Z braku miejsca nie będziemy tu podawać szczegółów, ani obszernie opisywać „Szopki”. Zresztą dziś jeszcze będzie wystawiona w Ognisku. Jak słychać, szopka będzie wystawiana i w innych miejscowościach województwa, a w pierwszym rzędzie w Nowojelni.

grodzieńska

— WALNE ZEBRANIE T-WA KRAJOZNAWCZEGO. Zarząd Oddziału Polskiego T-Wa Krajoznawczego w Grodzieńskim zawiadamia, że w dniu 13 kwietnia, o g. 17-tej w sali Rady Miejskiej odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków.

— PROCES PRASOWY. W dniu 11 b. m. o godz. 10 odbędzie się proces prasowy przedniasta O'Brien de Lacy z gazetą „Grodnieńskie Sztymy”. Na ławie oskarżonych zasiadają redaktor odpowiedzialny „Grodnieńskie Sztymy” — Izrael Lew. Tłem procesu będzie artykuł umieszczony w „Grodnieńskie Sztymy” p. t. „Przeistnienie należę do Związku Zawodowego a będzie mi lepiej płacić”.

— PRZED SEZONEM LEKKOATLETYCZNYM. W poniedziałek o godz. 18-tej odbędzie się zebranie sekcji lekkoatletycznej K. S. Cresovia.

KAZDY NIEPOTRZEBNY WAM DROBIAZO MOZECIE OFIAROWAC NA LOTERJĘ DLA BEZROBOTNYCH

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska nr. 26.
Największy film niezrównanych komików **FLIP I FLAP**
w Legji Cudzoziemskiej
Wywołujący bezustannie huragan śmiechu. — Tak wesołego filmu jeszcze nie było. — Hasło filmu „Przez ze smutkiem!”
Nad program:
Tygodnik Paramountu.
Pocz. seans. o godz. 6, 8, i 10.15
WSTĘP 49 GROSZY.

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

— Jestem Mańkowski.
— Aaa.
— Pan wie kim jestem, a ja wiem, że pan jest, a raczej pan był lekarzem domowym p.p. wojewodostwa, lekarzem Agatki.
— Tak jest.
— Proszę pana, panie doktorze, tajemnicze zniknięcie Agatki, o którym mówi całe miasto, znajduje się w pańskich rękach, zależy od pana.
— Dr. Iszora patrzył na szefa wileńskiej policji tajnej zaciękawionym, ale jakimś spokojnym wzrokiem.
— A wie pan, że ja wiedziałem, że Pan się do mnie zwrócił.
— Teraz z kolei zdziwił się Mańkowski.
— Wiedział pan, a... dlaczego?
— Właśnie dlatego, dlaczego pan dziś przychodzi?
— A z czym ja przychodzę?
— Pan pewno, przed chwilą oglądał fotografie dziecka.
— Taak.
— I.
— I.
— Obaj panowie spojrzeli na siebie.

26)
— Doszedł pan do przekonania, że Agatka nie jest dzieckiem swoich rodziców, nie jest podobna ani do wojewody, ani do wojewodziny.
— Tak jest, panie doktorze, właśnie.
— Mogę tylko potwierdzić pańskie przy puszczenia. Gorzej, kilkakrotnie bratem słuchawkę do ręki, mówiłem pański numer telefonu, a potem ja odkładałem. Walczył w mnie lekarski obowiązek dyskrekcji, z chęcią przyjął panu z pomocą.
— A więc stąd te dzwonki w moim telefonie, po których nikt się nie zgłaszał.
— Może. Panie komisarzu, ja na pańskie pytanie odpowiadać teraz muszę. Powiem panu odrazu wszystko, co wiem o tem. Ojciec i matka nie zdają sobie sprawy, że to nie ich dziecko. A jednak od pierwszego dnia, kiedy mi do niego zawezwano, zapadło mi to podejrzenie. Potem ?? robiłem różne obserwacje. Utwierdził mi one w moim przekonaniu. Oczywiście, nauka nie daje nam tu całkowitej pewności. Ale ja tę pewność noszę w sobie. Agatka, to dziecko jakichś tatarów krymskich, czy może litewskich. Jestem tego tak pewny, jak

tego, że widzę tu pana.
Mańkowski odzyskał spokój, kryminaliści, bolszewicy, Henryk D., Mańka, zajęcia z panią Ofenkowską, wszystko to odeszło na plan dalszy. Teraz przybliżyła się ku niemu albo prawdziwa tragedia, albo jakaś pustka, być może komiczna pustka.
— Wojewoda tego nie wie, nie spostrze ga, nie domyśla się?
— Nie, jestem tego zupełnie pewny, ani on, ani co ciękawsze, matka.
— Widać coś to jest, co to może być?
— Widzi pan, mnie to dziwiło, że wojewodzina miała takie zdrowe dziecko. Nie chcę panu tu opowiadać różnych spostrzeżeń naszej wiedzy, ale taka kobieta, jak wojewodzina, musiałaby, moim zdaniem, albo mieć bardzo słabowite dziecko, albo wprost wydać je martwe. Rozumie pan, że to są rzeczy niemiłe do opowiadania. Mówię z obowiązku, w przekonaniu, że to panu coś pomoże. Zresztą już nic więcej nie wiem. Wo jewodzina przyjechała tu z Agatką, uważała ją za swoje dziecko. Wojewoda również. Oto wszystko, czem mogę panu służyć. Mogę zawiadomić wojewodę o naszej rozmowie i powtórzę jemu także, jej treść.
— Nie, to zbyt czyste.
LVIII.
Aczkolwiek informację, otrzymaną od dra Iszory mogły najdłuższego człowie-

ka przypisać o zawrót głowy, do tego bowiem stopnia były fantastyczne i nieprawdopodobne, wyszedłem od niego w bajezycznym humorze. Wiedziałem, że rozwiazanie tajemnicy jest już tylko kwestją najbliższych dni. Z właściwą mi szybkością myślenia i asocjacji, stworzyłem plan operacyjny, jego zasadnicze przesłanki przedstawiały się mniej więcej tak:
— Tatarskie dziecko. Oni o tem nie wiedzą. A więc odmieńcie. Podrutek. W jaki sposób można podrzucić dziecko, by znalazł się takiego dziecka nie wiedzieli, że to obce?
— Jadę do Krakowa!
I ta decyzja sprawiła mi w tak świetny humor, że ani spostrzegłem się, jak zacząłem pogwizdywać:
— Pojedziemy do Krakowa, rym cym cym...
Zaszedłem, pełen najlepszych myśli do Ziemiańskiej, wypitłem z redaktorem Stanisławem Kodziem jeden i drugi kieliszek, przeprosiłem mecenasa Szyszkowskiego, że nie mogę przyjąć jego inwitacji do stolika z braku czasu — załatwiłem się raz-dwa w domu z walizką, i byłem punktualnie o 23 godzinie na dworcu, aby zająć miejsce w pociągu warszawskim. Przed odjazdem wysłałem wojewodzie krótki listek: proszę o spokój i zimną krew.